

Rząd fałszuje stan finansów

2 stycznia 2013

Przed laty ustalono prawo, które miało powstrzymać rządy przed nadmiernym zadłużaniem państwa, ale koalicja PO-PSL przepisy te omija.

Dzięki wchodzącej w życie od stycznia nowelizacji ustawy o finansach publicznych rząd wprowadza kolejną sztuczkę, która pozwala obniżyć oficjalną wielkość długu. Stosowana przez rząd kreatywna księgowość osiągnęła nowy etap. Minister finansów Jacek Rostowski zmienił sposób liczenia długu publicznego. Dzięki posłom rządowej koalicji parlament nowe przepisy przegłosował i od 1 stycznia 2013 r. wejdą one w życie.

– Dokonano zmian, które zafałszują faktyczny stan finansów III RP – powiedział „Codziennej” Janusz Szewczak, główny ekonomista SKOK-ów. Jeśli relacja długu publicznego do produktu krajowego brutto przekroczyłaby 55 proc., rząd byłby zmuszony do uruchomienia tzw. procedur ostrożnościowych. Polegałyby one m.in. na radykalnym ograniczeniu państwowych wydatków oraz na podniesieniu podatków, np. VAT-u. Aby uniknąć tej drastycznej konieczności, rządowa koalicja zmieniła przepisy. Od stycznia dopuszczają one możliwość niestosowania wspomnianych procedur w sytuacji, gdyby powodem przekroczenia 55-proc. progu ostrożnościowego był kurs złotego lub poziom prefinansowania potrzeb pożyczkowych państwa na przyszły rok. Dzięki księgowej sztuczce nasze zadłużenie nie przekroczy tzw. progu ostrożnościowego. Rząd wciąż będzie mógł być rozrzutny i nadal pożyczać pieniądze.

– Ta zmiana przepisów zrobiona została wbrew logice i międzynarodowym standardom rachunkowości. Jedynym jej celem jest manipulacja wielkością długu publicznego. Z pozoru wszystko będzie się zgadzało, ale w rzeczywistości zadłużenie państwa będzie o wiele większe niż na papierze – powiedział nam poseł Przemysław Wipler.

Wspomniana nowelizacja ustawy to kolejna próba zafałszowania rzeczywistości. Na początku 2010 r. rząd wyłączył z sektora finansów publicznych Krajowy Fundusz Drogowy, dzięki czemu zaniżono dług państwa o 42 mld zł. Gdyby tego nie zrobiono, już w 2011 r. rzeczywiste zadłużenie przekroczyłoby 55 proc. PKB, co zmusiłoby ministra Rostowskiego do realnej naprawy państwowych finansów, a nie tylko ich wirtualnej, księgowej korekty.

Rząd wyjątkowo swobodnie traktuje literę prawa, za co mogą spotkać nas unijne restrykcje za nadmierne zadłużanie. – Jeśli Polska, wbrew postanowieniom konstytucji, ratyfikuje pakt fiskalny, wtedy sami położymy głowę pod topór – wyjaśnia Janusz Szewczak. – Gdyby wszystko uczciwie i precyzyjnie policzyć, to nasz dług publiczny już dawno przekroczył 60 proc. PKB. Został on poukrywany w różnych zakamarkach i szufladach. 80 mld zł państwowych długów rząd przerzucił na samorządy, 50 mld zł umieścił w Funduszu Drogowym i 11 mld zł w służbie zdrowia – wylicza główny ekonomista SKOK-ów.

Opracowanie: Marek Michałowski

Źródła: Gazeta Polska Codziennie i Niezalezna.pl